

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica X (2013)

Halina Sekuła-Kwaśniewicz

Meandry ruchu kobiecego w czasach PRL

Uwagi wstępne

Próba ustalenia, w jakim stopniu różne przejawy mniej lub bardziej zorganizowanej kobiecej aktywności w okresie PRL mogą być utożsamiane z ruchami społecznymi, jest zadaniem tyleż satysfakcjonującym, co niewdzięcznym. Satysfakcjonującym, ponieważ stanowi okazję do wydobycia z zapomnienia słabo poznanych form działalności kobiet, które w głęboko patriarchalnym społeczeństwie polskim były wówczas, jak i obecnie, niezauważane, czasem skrywane bądź po prostu bagatelizowane. Przemawia za tym również zbyt mała liczba publikacji poświęconych sytuacji kobiet, a także dokonującym się zmianom w ich statusie i pełnionych rolach społecznych. Wyjątek we wspomnianym okresie stanowiły nieliczne prace podnoszące masową aktywizację zawodową kobiet, którą z reguły traktowano jako znaczący wskaźnik awansu i równouprawnienia tej kategorii społecznej, przy równoczesnym dostrzeganiu związanych z nią sytuacji konfliktowych, takich jak wzrost obciążeń spowodowanych dodatkowymi obowiązkami czy konieczność łączenia podjętej roli zawodowej z zestawem tradycyjnych ról rodzinno-domowych¹.

Zadaniem niewdzięcznym jest natomiast dlatego, że zarówno wokół ruchu kobiecego, jak i całego okresu PRL wyrosło wiele mitów, z którymi wypada polemizować. W pierwszym przypadku trudno zgodzić się z popularyzowanym przez środowisko tradycjonalistyczne twierdzeniem, że ruch kobiecy w naszym kraju jest zjawiskiem wtórnym, opartym na bezkrytycznym naśladownictwie fenomenów zachodnich, nieprzystających do polskich tradycji i realiów społeczno-kulturowych oraz politycznych. Z kolei w drugim przypadku nie sposób nie odnieść się do poglądu lansowanego przez zwolenników tak zwanej polityki historycznej, że lata 1945–1989 stanowią swoistą lukę historyczną, przesądzającą o przerwaniu ciągłości polskich dziejów. Nie wdając się w bliższą polemikę z twórcami i popularyzatorami tego rodzaju konstatacji, wypada jedynie dodać, że stanowisko przeciwne podzielali

¹ Por. m.in. J. Piotrowski, *Praca zawodowa kobiety a rodzina*, Warszawa 1963; M. Sokołowska, *Kobieta pracująca. Socjologiczna charakterystyka pracy kobiet*, Warszawa 1963; H. Strzezińska, *Praca zawodowa kobiet a ich budżet czasu*, Warszawa 1970.

reprezentanci akademickiej historiografii dziejów najnowszych i politologii, co między innymi ujawniło się w dyskusji na temat PRL toczącej się na łamach „Tygodnika Powszechnego” od maja 1994 do listopada 1995 roku.

Zdaniem Krystyny Kersten istniało wprawdzie wiele ułomności życia społecznego w różnych stadiach okresu PRL, począwszy od „demokracji ludowej”, poprzez stalinizm, do realnego socjalizmu, niemniej jednak rozliczenia z przeszłością nie należy sprowadzać do totalnego jej zanegowania. Twierdziła ona wówczas, że „historię 45 lat władzy komunistów należy rozważać w kontekście przenikających się wzajemnie czynników: kulturowego podłoża, doktrynalnych założeń wprowadzonego ustroju oraz zewnętrznych zależności. W tym sensie PRL stanowi kolejne ogniwo długiego łańcucha narodowych dziejów”².

Podobne stanowisko w tej kwestii zajmował wówczas Andrzej Paczkowski, wskazując, że chociaż sama nazwa PRL używana jest często w znaczeniu pejoratywnym, a nawet obelżywym, to jednak „nic nie może zmienić faktu, że okres ten należy, tak jak inne, do dziejów narodowych. Nie tylko (choć głównie) dlatego, że żyło w nim kilka pokoleń, które trudziły się może więcej niż wiele innych. Także dlatego, że i tradycja, i działający ludzie odcisnęli własne, niepowtarzalne piętno na żelaznym gmachu tamtego systemu”³.

Ponieważ intencją tego tekstu jest próba oglądu kobiecej aktywności w okresie PRL, a przede wszystkim ustalenie, czy może być ona wyjaśniona z perspektywy ogólnej teorii ruchów społecznych, dalsza analiza koncentrować się będzie na wydobyciu jej podstawowych form organizacyjnych i najważniejszych założeń programowych.

W celu uniknięcia typowych uproszczeń – tak częstych w wypowiedziach przeciwników równoprawnego usytuowania kobiet i mężczyzn w społeczeństwie oraz rzeczników negatywnych mitów na temat czasów peerelowskich – uwzględnione w niej zostaną wybrane realia polityczne oraz w najogólniejszym zarysie międzynarodowy kontekst ruchu kobiet.

Od ruchu kobiecego do ruchu społecznego

Zróżnicowane formy wzmożonej aktywizacji kobiet zorientowane na zmianę dotychczasowej, mało satysfakcjonującej pozycji w społeczeństwie oraz zdobycie należnych im praw politycznych i osobistych mają stosunkowo długą tradycję. Za moment narodzin współczesnego ruchu kobiecego, określanego zamiennie jako ruch wyzwolenia kobiet lub ostatnio ruch feministyczny, uznaje się powszechnie zorganizowanie w 1848 roku w Seneca Falls (stan New Jersey) pierwszego kongresu kobiet, podczas którego blisko sto Amerykanek domagało się przyznania porównywalnych z mężczyznami praw obywatelskich. Od tego czasu kolejne kongresy podnoszące kwestię równouprawnienia kobiet odbywały się corocznie do wybuchu wojny secesyjnej, czyli do roku 1861.

² K. Kersten, *Bilans zamknięcia*, [w:] *Spór o PRL*, red. P.S. Wandycz, Kraków 1996, s. 27.

³ A. Paczkowski, *Wojna o PRL*, [w:] *Spór o PRL...*, s. 50.

Dla podkreślenia procesualnego charakteru ruchu kobiecego, a zwłaszcza tzw. perspektywy długiego jego trwania, wyróżnia się w nim co najmniej trzy fale. Pierwsza z nich, trwająca mniej więcej do początku lat 60. wieku XX, zwana była umownie okresem sufrażystek (od angielskiego terminu 'suffrage' – prawo wyborcze), ponieważ jego kulminację stanowiła zakończona sukcesem w wielu krajach świata walka o przyznanie kobietom praw politycznych. Z kolei druga fala, zwana również ruchem wyzwolenia kobiet (Women's Liberation Movement), trwała do lat 90., przy czym jej swoistym wyróżnikiem były postulaty szerszego udziału w liczących się agendach życia publicznego i kontestacja przejawów dyskryminacji kobiet w sferze aktywności zawodowej i edukacyjnej. Dochodziło wówczas na Zachodzie – głównie pod wpływem radykalnych wystąpień studentów – do bodaj największej w historii mobilizacji kobiet, która w wielu krajach przyczyniła się do wzrostu ich podmiotowości w szeroko rozumianym życiu społecznym. Zewnętrzny przejawami owej aktywności były najczęściej manifestacje, masowe wiece i pikety, a zgłaszane podczas nich żądania ulegały wyraźnej radykalizacji. Rosła też w tym okresie liczba kobiecych organizacji o zasięgu krajowym i międzynarodowym. I wreszcie o trzeciej fali można mówić od początku lat 90. ubiegłego wieku. Charakterystycznym rysem tego etapu – zwanego czasem postfeminizmem – jest coraz wyraźniejsze odchodzenie od traktowania kobiet jako kategorii homogenicznej, co między innymi wyraża się w dostrzeganiu różnic tak w ich ogólnym położeniu społecznym, jak i procesie konstruowania indywidualnych i zbiorowych tożsamości w zależności od przynależności do różnych ras, kultur, religii, narodów, systemów politycznych, warstw społecznych czy nawet orientacji seksualnej⁴.

Ruch kobiecy ze względu na swoje charakterystyczne cechy traktowany jest jako szczególny typ ruchów społecznych, które zdaniem Piotra Sztompki stanowią „luźno zorganizowane zbiorowości działające razem w sposób niezinstytucjonalizowany w celu dokonania zmiany w ich społeczeństwach”⁵. Z socjologicznego punktu widzenia szczególnie ważne jest zwłaszcza to, że towarzyszy im zawsze element zbiorowego niepokoju, kontestacja rzeczywistości oraz dążenie do zmiany istniejącego porządku społecznego, ekonomicznego czy politycznego. Z tego względu, co podkreśla Bronisław Misztal, ruchy społeczne (a więc i ruch kobiecy) są „zarówno produktem, jak i wskaźnikiem niezadowolenia społecznego, świadczą o tym, że stan istniejący nie zaspokaja ludzkich aspiracji lub że poziom tolerancji dla niedogodności materialnych, religijnych, intelektualnych czy politycznych został przekroczony”⁶.

Z tej perspektywy ruch kobiecy może stanowić formę zbiorowego działania kobiet na rzecz pełnego zrównania z mężczyznami w liczących się dziedzinach życia społecznego, zniesienia opresji i dyskryminacji, a także (choć nie zawsze) postać zbiorowego odreagowania typowego dla nich stanu deprivacji.

Zachodni ruch kobiecy przez wielu socjologów traktowany jest jako szczególny typ tak zwanych „nowych ruchów społecznych”, w odróżnieniu od „starych ruchów

⁴ Por. A. Titkow, *Feminizm*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Warszawa 1998, s. 214–216; E. Adamiak, *Feminizm*, [w:] *Słownik społeczny*, red. B. Szlachta, Kraków 2004, s. 308–311.

⁵ P. Sztompka, *The Sociology of Social Change*, Cambridge 1993, s. 276.

⁶ B. Misztal, *Ruch społeczny*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 3, Warszawa 2000, s. 342.

społecznych” dominujących we wczesnych etapach procesu modernizacji i koncentrujących się głównie na czynnikach ekonomicznych, związanych z konfliktem między kapitałem a pracą. Pojęcie „New social movement” (NSMs), jak wiadomo, zostało stosunkowo dawno wypracowane przez socjologów amerykańskich, jednak jego znaczenie i zakres pozostają nadal niedoprecyzowane, głównie dlatego, że NSMs odnoszą się zazwyczaj do bardzo płynnych i zróżnicowanych zjawisk. Zaliczenie ruchu kobiecego do omawianej kategorii ruchów często bywa poddawane w wątpliwość. Klaus Eder kwalifikuje np. ruch kobiecy raczej jako „moralną krucjatę nowych klas średnich” zdolną czasami przerodzić się w specyficzną grupę nacisku, wyjątkowo zaś w ruch społeczny⁷. Przywołana w tym kontekście nowa klasa średnia to nowa warstwa społeczna, która dzięki swojej pozycji i posiadanym zasobom zaczęła odgrywać główną rolę w nowych konfliktach, typowych dla społeczeństwa przemysłowego. W jej skład wchodziły osoby zatrudnione w sektorach administracji i usług, o wysokim poziomie wykształcenia, a przy tym niższych kompetencjach niż w wypadku kadry kierowniczej czy tradycyjnych zawodów specjalistycznych. W następstwie osiągnięcia biegłości technicznej i kulturowej oraz pozycji ekonomiczno-funkcjonalnej przejawiają oni większą skłonność do angażowania się w zbiorowe działania skierowane przeciwko całemu aparatowi władzy odpowiedzialnemu za kontrolę społeczną⁸.

Nie ulega wątpliwości, że spory wokół statusu ontycznego współczesnego ruchu kobiecego nie należą dziś do szczególnie ważnych kwestii. Jeśli nawet mogły być częściowo uzasadnione w początkowej fazie procesu formowania się społeczeństwa przemysłowego, która dostarczyła wielu impulsów do pojawienia się nowych ruchów społecznych i zaistnienia tak zwanej trzeciej fali ruchu kobiecego, to stają się bezzasadne w przypadku wcześniejszych etapów rozwojowych zarówno społeczeństwa, jak i wzmoczonej mobilizacji kobiet do celowych zachowań zbiorowych w ramach jej drugiej fali.

Bodaj jednym z ważniejszych aktualnie problemów konceptualnych ruchów kobiecych jest brak precyzyjnych uzgodnień definicyjnych, które nadawałyby się bez zastrzeżeń do konkretnych badań empirycznych, w tym zwłaszcza interkulturowych bądź porównawczych. Zakres definicji ruchów kobiecych obejmuje, jak zauważa Karen Beckwith, zarówno działania jednostkowe jak i zbiorowe, przy czym te ostatnie mogą dotyczyć albo generalnie praw człowieka, albo posiadać specyficzne zabarwienie feministyczne. Rodzi to zasadniczy problem, który – jej zdaniem – wynika z pojawienia się dwojakiego rodzaju tendencji, z których każda wydaje się w dużym stopniu kontrowersyjna. Zgodnie z pierwszą z nich w konstruowanych definicjach identyfikuje się różnorodne formy aktywności kobiet z ruchem kobiecym, przy równoczesnym niedostrzeganiu ich obecności i zaangażowania w innych typach ruchów społecznych, w których tradycyjnie dominują mężczyźni w rolach przywódczych i procesie podejmowania decyzji, jak to ma miejsce między innymi w ruchach klasowych i nacjonalistycznych. Z kolei druga tendencja polega na spro-

⁷ Zob. K. Eder, „New Social Movements”: *Moral Crusades. Political Pressure Groups or Social Movements?*, „Social Research” 1985, vol. 52, s. 869–901.

⁸ D. della Porta, M. Diani, *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*, Kraków 2009, s. 61–62.

wadzeniu wszelkich form kobiecego aktywizmu do ruchu kobiecego, a zwłaszcza feministycznego. Jest to jej zdaniem postępowanie nieuprawnione, ponieważ ruchy kobiece w ujęciu definicyjnym obejmować mogą zarówno ruchy progresywne, lewicowe lub feministyczne, jak i zachowawcze, prawicowe i antyfeministyczne. Stąd ruch kobiecy jest czymś więcej niż prosta obecność lub widzialność uczestnictwa kobiet w ruchu społecznym. Wskazując na złożony i wielowymiarowy charakter analizowanego fenomenu, optuje jednocześnie za potrzebą jego doprecyzowania. Wprowadza przy tym dość istotne rozróżnienie między terminem „ruch kobiecy” a często stosowanym zamiennie terminem „ruch feministyczny”. Zdaniem cytowanej autorki ruch feministyczny spośród szerszej kategorii ruchów kobiecych wyróżnia to, że kwestionuje on zawsze system patriarchalny jako źródło opresji kobiet oraz sprzeciwia się wszelkim przejawom ich subordynacji i społecznego podporządkowania. W praktyce sprowadza się głównie do odrzucenia jakichkolwiek społecznych, politycznych i innych regulacji sankcjonujących stosunki dominacji (nierówności władzy) według kryterium płci⁹.

W celu podkreślenia specyfiki analizowanego fenomenu warto podnieść na wstępie, iż – zgodnie z teorią – charakter ruchu społecznego (a więc i kobiecego) zależy głównie od rodzaju celu postulowanej zmiany społecznej. Obejmować ona może bądź zmianę struktur społecznych, bądź zmianę uwikłanych w nie podmiotów (aktorów społecznych). W przypadku ruchu kobiecego dochodzi z reguły do pewnej koincydencji obu tych elementów. Oznacza to, iż postulowane przez kobiety zmiany, np. polityczne (równy udział w sprawowaniu władzy), społeczne (sprawiedliwy podział funkcji rodzinno-domowych) czy ekonomiczne (zniesienie segregacji na rynku pracy) są najczęściej związane z koniecznymi przemianami obowiązujących wzorów kulturowych, a te z kolei stają się niemożliwe bez poważnych przeobrażeń na poziomie indywidualnym (podmiotowym).

Różna w związku z tym może być strategia działania ruchu. Ruchy kobiece, zgodnie z przyjętymi powszechnie ujęciami typologicznymi, mieszczą się w ramach ruchów reformatorskich. Nie dążą do przejęcia władzy, ale działają równolegle do istniejących struktur społecznych. Dlatego też, prócz wewnętrznego zorganizowania, ogromną rolę odgrywa w nich mobilizacja opinii publicznej wokół własnych postulatów i żądań. Pozwala to uznać, że kierują się one tak zwaną „logiką ekspresywną”, która w przeciwieństwie do „logiki instrumentalnej” nastawionej – jak w przypadku ruchów radykalnych – na zdobycie kontroli politycznej preferuje zdecydowanie odmienne cele. „Logika ekspresywna” w tym rozumieniu oznacza „dążenie do potwierdzenia tożsamości, do uzyskania akceptacji dla ich wartości lub sposobów życia, do osiągnięcia autonomii, równych praw, emancypacji kulturowej i politycznej dla ich członków”¹⁰.

W działaniach ruchu kobiecego – podobnie jak w innych typach ruchów społecznych – można ponadto obserwować charakterystyczną fluktuację między ściśle

⁹ K. Beckwith, *Beyond Compare? Women's Movements in Comparative Perspective*, [w:] *Women, Gender and Politics: A Reader*, eds., M.L. Krook, S. Childs Cambridge–New York 2010, s. 29–36.

¹⁰ P. Sztompka, *The Sociology of Social Change...*, s. 283.

ze sobą powiązanymi fazami „widoczności” i „utajenia” (zwanych również odpowiednio fazami „widzialności” i „uśpienia”), której nie tak dawno wiele uwagi poświęcił Alberto Melucci¹¹.

W fazie widoczności dominującą rolę pełni publiczny wymiar działania, a więc demonstracje, masowe wiece, pikety, interwencje w mediach, kampanie reklamowe itp. Charakteryzuje go wysoki poziom współpracy i interakcji między zaangażowanymi aktorami. W fazie utajenia przewagę uzyskują natomiast działania w ramach organizacji, do których zwyczajowo należy tworzenie nowego systemu znaczeń, alternatywnych wzorów życia i innych wytworów kulturowych mobilizujących członków ruchu do wspólnych przedsięwzięć bądź akcji. Kontakty między organizacjami i grupami protestu ograniczają się do nieformalnych relacji osobistych lub nie prowadzących do masowej mobilizacji relacji między organizacjami. Z tego powodu zarówno solidarność zbiorowa, jak i poczucie przynależności czy identyfikowania się z problemem nie są tu tak oczywiste jak w okresach intensywnej mobilizacji. Wzmocnieniu indywidualnej i zbiorowej tożsamości sprzyjają ograniczone działania wyraźnie limitowanej liczby aktorów. Ta swoista umiejętność małych grup społecznych do powielania pewnych reprezentacji i modeli solidarności tworzy warunki do wznowienia działania zbiorowego oraz umożliwia powiązanie nowych fal społecznego zaangażowania z wcześniejszymi zdarzeniami tego rodzaju¹².

Dychotomii: widoczność – utajenie nadaje się niekiedy postać dwóch aspektów lub dwóch wymiarów sposobu działania ruchów, a mianowicie: wymiaru zewnętrznego i wewnętrznego. Pierwszy z nich odnosi się do bezpośrednich akcji i oznacza zorientowanie na konfrontację z aparatem władzy bądź innymi tego typu strukturami, drugi natomiast ma charakter integrujący członków ruchu i zapewniający atmosferę wspólnotowości¹³.

Wagi powyższego rozróżnienia nie sposób ignorować zwłaszcza w analizie konkretnego ruchu kobiecego, ponieważ wzajemne zespolenie faz widoczności i utajenia wskazywać może na jego dość charakterystyczną ciągłość w czasie, dzięki której można śledzić różne poziomy natężenia kobiecego zaangażowania, nadawać wspólne znaczenie działaniom odległym w czasie i przestrzeni, a nawet dostrzegać ich pewne relacje.

Dotychczasowa charakterystyka nie wyczerpuje oczywiście wszystkich swoistych cech ruchu kobiecego. Pełne ich uwzględnienie jest zabiegiem niezwykle trudnym, jeśli w ogóle możliwym, z uwagi na wskazaną wcześniej złożoność i wieloznaczność interesującego nas fenomenu. Ruchy kobiece są bowiem nie tylko zauważalnym wskaźnikiem aktywności obywatelskiej i formą spektakularnego uczestnictwa w życiu społecznym, ale także krytyczną reakcją na istniejący porządek społeczny, sprzeciwem wobec odwiecznie niesprawiedliwego usytuowania kobiet w społeczeństwie oraz wynikających z nich przejawów dyskryminacji. Mają równocześnie charakter historyczny, ale – w odróżnieniu od innych typów ruchów – nie

¹¹ A. Melucci, *Challenging Codes*, Cambridge–New York 1996.

¹² D. della Porta, M. Diani, *Ruchy społeczne...*, s. 105–106.

¹³ P. Żuk, *Spółczesność w działaniu. Socjologiczna analiza nowych ruchów społecznych w Polsce*, Warszawa 2001, s. 221.

stają się częścią historii, ponieważ pełna realizacja stawianych przez nie celów okazywała się, jak dotąd, nieosiągalna. Połowiczne, zwykle kompromisowe osiągnięcie założonego celu lub celów zmusza z reguły ich uczestników do ponowienia działania w bardziej sprzyjających okolicznościach. Wyróżnia je w związku z tym swoista ciągłość w czasie, tzw. perspektywa długiego trwania oraz wielopokoleniowy charakter działania, co znajduje potwierdzenie we wcześniej wspomnianej fluktuacji fal i faz rozwojowych.

Nie można przy tym zapominać, że ruch kobiecy z innymi postaciami ruchów społecznych łączy wiele innych elementów, do których zaliczane są między innymi: organizacja, instytucjonalizacja, spontaniczność, współdziałanie czy wspólnota celów. Ponieważ zostały one w miarę obszernie omówione w dostępnej literaturze z tego zakresu, bliższa ich analiza zostanie tutaj pominięta¹⁴. Niektóre z nich zostaną uwzględnione w dalszej charakterystyce konkretnego fenomenu zachodzącego w konkretnym miejscu i czasie historycznym, zwanym powszechnie okresem PRL.

Polityczny kontekst kobiecej aktywności w latach 1945–1989

W konsekwencji przemian polityczno-ekonomicznych zapoczątkowanych w Polsce w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej mogły zaistnieć sprzyjające warunki dla rozwoju aktywności kobiet w szeroko rozumianej sferze publicznej oraz wzrostu ich zbiorowej tożsamości. Nowe ramy ustrojowe, przyspieszona odbudowa kraju ze zniszczeń wojennych, intensywna industrializacja oraz rozwój sektora usług mogły wytyczyć nowe kierunki zaangażowania kobiet w proces równouprawnienia płci lub przynajmniej wskrzesić jego żywe tradycje z okresu międzywojennego, którym na przeszkodzie stanął wybuch drugiej wojny światowej¹⁵.

Okazało się to jednak złudzeniem, gdyż już na samym początku tego okresu uderzał fakt zaniku przedwojennych stowarzyszeń kobiecych, mimo iż – zgodnie z 72 artykułem Konstytucji PRL – kobiety miały możliwość zrzeszania się w tworzonych przez siebie organizacjach. Tymczasem ówczesne władze partyjne powołały w 1945 roku Społeczno-Obywatelską Ligę Kobiet, która przyjęła niebawem nazwę Liga Kobiet, by od 1981 roku funkcjonować jako Liga Kobiet Polskich. Pierwotna nazwa Ligi nawiązywała wprost do patriotycznej organizacji kobiecej powstałej w 1913 roku dla poparcia niepodległościowych dążeń J. Piłsudskiego, chociaż nie miała z nią nic wspólnego. Założycielkami powojennej Ligi były działaczki partii lewicowych (PPR, PPS, SL i SD), natomiast pierwszą przewodniczącą Zarządu Głównego została polska lekarz pediatra, bezpartyjna posłanka na Sejm w latach 1947–1956, Irena Sztachelska.

Do 1949 roku pod hasłem tworzenia masowej organizacji dla Polek zaangażowanych w proces odbudowy kraju i wspieranie pokoju na świecie Liga wchłoneła

¹⁴ Zob. m.in.: P. Gliński, *Polscy Zieloni. Ruch społeczny w okresie przemian*, Warszawa 1996, s. 26–67; T. Paleczny, *Nowe ruchy społeczne*, Kraków 2010, s. 15–23.

¹⁵ Zob. H. Sekuła-Kwaśniewicz, *Lewicowa orientacja kwestii kobiecej w Polsce*, [w:] *Polska lewica w XX wieku. Historia – ludzie – idee*, red. T. Ślęzak, M. Śliwa, Kraków 2004, s. 61–74.

większość przedwojennych organizacji, które próbowały wznowić swoją działalność, w tym między innymi Demokratyczny Klub Kobiet, Ligę Kooperatystek, polską sekcję Międzynarodowego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem Uniwersyteckim. Równolegle z Ligą Kobiet działały odtąd jedynie Koła Gospodyń Wiejskich, które również legitymowały się wcześniejszym, przedwojennym rodowodem. Aktywność tych ostatnich wyraźnie wzrosła wraz z reaktywowaniem Kółek Rolniczych w latach 1956–1957. Ponieważ działalność Kół Gospodyń koncentrowała się wyłącznie w obszarach wiejskich i zorientowana była na specyficzne problemy mieszkanek wsi (organizowanie wykładów, pogadarek, kursów, konkursów, wypożyczalni sprzętu domowego, dziecińców i innych form opieki nad dziećmi podczas spiętrzenia prac polowych), bliższa ich analiza zostanie tutaj pominięta.

Już we wczesnych latach swojego istnienia wywierała Liga silny nacisk ideologiczny na swoje członkinie. Co więcej, zapewniała sobie wyłączność na wszystkie inicjatywy kobiece, skutecznie wmontowując kobiety w zachodzące przemiany ekonomiczno-ustrojowe. W miarę jednoznacznie wskazuje na to zamieszczenie w pierwszym statucie i deklaracji ideowej z 1946 roku wyraźnego zapisu mówiącego „o potrzebie udziału szerokich rzesz polskich kobiet do pomocy w realizacji zadań Partii i Rządu”¹⁶.

Można więc uznać, że Liga Kobiet od początku swego istnienia pełniła równolegle dwie z góry zamierzone funkcje: 1. legitymizacji rządów PZPR i 2. deklaratywnie głoszonej emancypacji kobiet, niezależnie od ich zróżnicowania demograficzno-społecznego. Funkcja legitymizacji struktur partyjno-rządowych wymagała konformizmu oraz akceptowania zasad i ram ustrojowych, a nawet aktywnego uczestnictwa w ich umacnianiu. Stąd władza ludowa przywiązywała dużą wagę do działań stworzonej przez siebie organizacji. To właśnie Liga Kobiet miała być swoistym pasem transmisyjnym w kształtowaniu świadomości politycznej kobiet i przenoszeniu do szerszych środowisk bądź kategorii społecznych uchwał i zaleceń partii. Miała również zapoznawać kobiety (a za ich pośrednictwem inne kategorie społeczne) z zasadami demokracji socjalistycznej i zachęcać do działań społecznych zgodnych z zalecanymi dyrektywami. Oczekiwano również od niej publicznie demonstrowanych aktów poparcia dla działań partii i rządu. Z kolei funkcja emancypacji sprowadzała się do propagowania, a nawet wymuszania aktywizmu, angażowania się w równym stopniu w działania zorientowane na indywidualny interes osobniczy kobiet, jak i tzw. dobro wspólne. Zachęcano w związku z tym kobiety zarówno do nauki, głównie w celu likwidowania zaznaczających się wśród nich pokładów analfabetyzmu i zdobywania niezbędnych kwalifikacji zawodowych, jak twórczej pracy na rzecz nowego systemu. W programowo głoszonej edukacji i pracy upatrywano głównych i, co ważne, skutecznych – jak się wówczas wydawało – narzędzi emancypacji milionowych rzesz Polek. Nie ma wątpliwości, że swój koncept emancypacyjny wyprowadzała Liga Kobiet z ideologii komunistycznej. Propagowała więc przede wszystkim aktywność zawodową, kierując się głównie potrzebami gospodarki, a nie możliwościami i potrzebami samych kobiet. W okresach wzmożonego zapotrzebowania na siłę roboczą wysuwała postulat pracy kobiet we wszystkich za-

¹⁶ I. Ratman-Liwerska, *Edukacja poza konwencją*, Białystok 1993, s. 109.

wodach, w tym również w tradycyjnie uznawanych za „męskie”. Nie zajmowała się jednak sprawą kariery, dyskryminacją płacową, utrudnionym dostępem kobiet do prestiżowych stanowisk i zawodów czy trudnościami w łączeniu ról zawodowych z rodzinno-domowymi.

Nie przesądając jednoznacznie o tym, w jakim stopniu czynniki natury ideologicznej lansowane za pośrednictwem Ligi przez władze partyjne przyczyniły się do wzrostu zawodowej aktywizacji kobiet w powojennej Polsce, można jedynie stwierdzić, iż był on zauważalny. Między 1950 i 1989 rokiem udział kobiet w ogólnej liczbie zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej wzrósł z 30,6% do 46,7%, czyli o ponad połowę¹⁷. Ów wzrost – co oczywiste – był nierównomierny w całym tym okresie. Dla porównania dodajmy, że w okresie od 1946 do 1956 roku liczba kobiet zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej wzrosła z 874 tysięcy do 2 milionów 70 tysięcy¹⁸, co bez uwzględnienia stosunku do ogółu zatrudnionych w tym czasie daje w przeliczeniu 137%.

Tytułem krótkiego komentarza należy dodać, że chociaż proces wzmożonej aktywizacji Polek był zasadniczo zgodny z ideą emancypacji rozwijaną w krajach zachodnich, to jednak został on u nas przynajmniej częściowo skompromitowany, kiedy w 1958 roku, w wyniku odgórnych decyzji, podyktowanych głównie dekoninkturą gospodarczą, zwolniono z pracy około 6 tysięcy kobiet. Mimo iż uzasadniano to posunięcie wyższą potrzebą „porządkowania miejsc pracy”, trudno było nie zauważyć, że w realizowanym projekcie aktywizacji zawodowej emancypacja kobiet nie była celem priorytetowym. Programowo głoszona emancypacja miała być jedynie w miarę skutecznym instrumentem na drodze urzeczywistnienia nowego reżimu politycznego, który pokazał niską efektywność odgórnie realizowanego przez władze procesu równouprawnienia płci.

Liga Kobiet nie była jednak jedyną organizacją o ściśle zinstytucjonalizowanych i kontrolowanych formach aktywności obywatelskiej W okresie popaździernikowym – jak zauważa Jacek Raciborski – właściwie każda kategoria społeczna miała tego rodzaju zinstytucjonalizowaną reprezentację. Dla chłopów miały to być Kółka Rolnicze, dla kobiet Koła Gospodyń Wiejskich, które były integralną częścią tych pierwszych i, oczywiście Liga Kobiet, robotnicy mieli być aktywni w związkach zawodowych, młodzież w ZHP i ZMS, studenci w ZSP, literaci w ZLP, sympatycy milicji w ORMO, a sympatycy Związku Radzieckiego w TPPR. Ta rozbudowana infrastruktura organizacyjna, której przykłady można by było dalej przytaczać, nie może być jednak – jak stwierdza dalej – nazwana społeczeństwem obywatelskim, gdyż chodziło w niej raczej o „racjonalizację kontroli i zarazem próbę instytucjonalizacji poparcia dla władzy”¹⁹.

Liga Kobiet była jednakże wśród wyżej wymienionych organizacją najliczniejszą i najbardziej środowiskowo zróżnicowaną. Zorientowana była na specyficzne

¹⁷ L. Beskid, *Bezrobocie kobiet*, [w:] *Kobiety i ich mężowie. Studium porównawcze*, red. J. Sikorska, Warszawa 1996, s. 103–104.

¹⁸ J. Ratman-Liwerska, *Edukacja...*, s. 110.

¹⁹ J. Raciborski, *Modele reżimów totalitarnego i autorytarnego a reżim polityczny PRL*, [w:] *Wartości, polityka, społeczeństwo*, red. M. Zahorska, E. Nasalska, Warszawa 2009, s. 152.

problemy różnych środowisk i kategorii kobiet, w tym głównie na wspomniane wcześniej podnoszenie poziomu ogólnego i specjalistycznego wykształcenia, modernizację pracy domowej, zapewnienie odpowiedniego standardu opieki zdrowotnej nad matką i dzieckiem a także, w zależności od wzrostu zapotrzebowania na siłę roboczą, szerszą dostępność rynku pracy.

Początkowo działała jako stowarzyszenie, a od roku 1949 jako stowarzyszenie wyższej użyteczności. Swoją działalność lokowała zarówno w miastach, jak i na wsi, w organizacjach milicyjnych i wojskowych, w zakładach pracy i instytucjach publicznych. Była również powiązana organizacyjnie ze strukturami związkowymi i kadrowymi²⁰.

Na początku lat 60., czyli w okresie najbardziej dla siebie kulminacyjnym, skupiała blisko 2 miliony członkiń, by w lutym 1966 roku – na skutek niezbyt jasnej decyzji centralnych władz partyjnych, likwidującej koła Ligi w zakładach pracy – stać się organizacją zaledwie siedemdziesięcioletnią. Jej atrakcyjność wśród kobiet wyraźnie spadła, tym bardziej że od tego czasu jej obszar działania ograniczał się niemal wyłącznie do organizowania kursów kroju i szycia czy prowadzenia gospodarstwa domowego, na przykład w ośrodkach Praktycznej Pani działających w miastach i Nowoczesnej Gospodyni w środowiskach wiejskich²¹. Wprawdzie ów niekorzystny trend uległ później pewnemu osłabieniu, ale nigdy jej się nie udało odbudować dawnego potencjału członkowskiego. Można zatem uznać, iż była to udana próba zmarginalizowania Ligii Kobiet, ponieważ miała ona odtąd zajmować się sprawami stosunkowo wąskiej kategorii kobiet, a mianowicie biernymi zawodowo mieszkankami miast i osiedli mieszkaniowych. Pozostałe kategorie kobiet powierzono pieczy innych organizacji: związki zawodowe miały odpowiadać za kobiety zatrudnione w zakładach pracy, Kółka Rolnicze – za mieszkanki wsi zatrudnione w indywidualnych gospodarstwach rolnych, a związki organizacji spółdzielczych – za zrzeszone w nich członkinie.

Niemal równocześnie z decyzją o likwidacji kół Ligi Kobiet w zakładach pracy, Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu powołało w kwietniu 1966 roku Krajową Radę Kobiet Polskich, a w listopadzie tego samego roku Gromadzkie Rady Kobiet jako jej terenowe organy działające w środowisku wiejskim. Została ona pomyślana jako społeczne przedstawicielstwo ogółu działających Polek wobec władz krajowych i agend międzynarodowego ruchu kobiecego, np. istniejącej od 1945 roku Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. W skład tak skonstruowanej Krajowej Rady, obok przedstawicielek Ligi Kobiet, weszły reprezentantki Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Centralnej Rady Związków Zawodowych, Naczelnej Rady Spółdzielczej i Centralnej Rady Organizacji Rodzin Wojskowych.

Wspomniane zmiany kobiecych struktur organizacyjnych miały, zgodnie z oficjalnie głoszonym założeniem władz, usprawnić realizację celów i zintensyfikować działania na rzecz kobiet. Tak się jednak nie stało, gdyż dokonana przebudowa

²⁰ I. Ratman-Liwerska, *Edukacja...*, s. 113.

²¹ S. Walczewska, *Liga Kobiet – jedyna organizacja kobieca w PRL*, „Pełnym głosem” 1993, nr 1.

struktur organizacyjnych – w połączeniu z wyprowadzeniem kół Ligi z zakładów pracy i osadzeniu ich w miejscu zamieszkania członkiń – doprowadziła do znacznego rozproszenia i tym samym osłabienia rodzącego się z trudem ruchu kobiecego. W rzeczywistości stracił on nie tylko dawną dynamikę i autorytet, ale również został pozbawiony mocy wykonawczej.

W tym miejscu rodzi się pytanie: dlaczego ówczesne działaczki nie protestowały i godziły się na niekorzystne decyzje władz i czynienie z Ligi organizacji jawnie sterowanej i kontrolowanej przez partię? Co więcej, dlaczego posunięcia te akceptowały w kolejnych modyfikacjach statutu i uchwałach Krajowych Zjazdów (pierwsze cztery zjazdy odbyły się w latach 1951, 1957, 1962, 1966)? Przykładowo w uchwale III Krajowego Zjazdu Kobiet (luty 1962) skoncentrowano się na rytualnie powtarzanych zadaniach organizacji, a nie znalazł się w niej bodaj ślad dezaprobaty dla naczelnych organów władzy w związku z niezbyt odległym zwolnieniem z pracy 6 tysięcy kobiet. Do zdecydowanie priorytetowych zadań Ligii zaliczono wówczas: 1. podnoszenie poziomu społeczno-politycznego kobiet wszystkich środowisk, 2. pomoc w zdobywaniu kwalifikacji zawodowych przez kobiety i osiągnięciu zasłużonego awansu, 3. umacnianie więzi rodzinnych i podnoszenie kultury oraz modernizacji pracy domowej, 4. zwiększanie udziału i pozycji kobiet w życiu społecznym i politycznym, zwłaszcza w radach narodowych, związkach zawodowych, samorządzie spółdzielczym i kółkach rolniczych i 5. zaktywizowanie kobiet biernych zawodowo²², co wyglądało dość paradoksalnie w kontekście niedawno dokonanej redukcji zatrudnienia.

Podobną postawę przyjęto w uchwale IV Zjazdu w czerwcu 1966 roku, w której – obok niemal identycznie jak poprzednio werbalizowanych zadań – znalazł się zapis nawiązujący wprost do decyzji władz o likwidacji ogniw Ligi w zakładach pracy i przeniesieniu ich do miejsc zamieszkania. W zapisie tym – zgodnie z oczekiwaniem władz partyjnych – nie tylko godzono się na to niekorzystne dla Ligi posunięcie, ale również, być może tylko deklaratywnie, upatrywano w nim rzekomych korzyści.

Obecna sytuacja pozwala Lidze Kobiet – czytamy w uchwale – skoncentrować siły wszystkich instancji i ogniw na niezmiernie istotnej działalności wśród kobiet pracujących i nie pracujących zawodowo, poza zakładami pracy i w miejscu zamieszkania, zarówno w ośrodkach wielkomiejskich, jak też małomiasteczkowych i osiedlowych. Wysoka ranga społeczna tej działalności wynika stąd, że w miejscu zamieszkania koncentrują się ważne dla życia kobiet i rodziny oraz rozwoju społeczeństwa, problemy związane z zaspokajaniem codziennych potrzeb rodziny, wychowaniem dzieci i młodzieży, zaspokajaniem potrzeb kulturalnych, kształtowaniem międzyludzkich stosunków sąsiedzkich²³.

Choć tego rodzaju deklaracje w oficjalnych dokumentach zjazdowych nie mogą budzić zaskoczenia, biorąc pod uwagę ówczesne realia polityczne, to jednak jest wysoce zastanawiające, na ile wynikały one z konieczności stwarzania pozorów poli-

²² Por. III Krajowy Zjazd Ligi Kobiet, ZGLK, Warszawa 1962, s. 44–47.

²³ Uchwała IV Krajowego Zjazdu Ligi Kobiet, [w:] *Nowy etap działalności Ligi Kobiet*, ZGLK, Warszawa 1966, s. 149.

tycznej poprawności, a w jakim stopniu stawały się w istocie wskaźnikiem niemocy i bezradności działaczek Ligi.

Na marginesie wypada dodać, iż właściwej oceny decyzji władz z 1966 roku dokonano dopiero 15 lat później, na VIII Nadzwyczajnym Zjeździe Krajowym Ligi Kobiet, który odbył się w dniach 28–30 listopada 1981 roku. Stało się to możliwe w wyniku narastającego od początku lat 70. oporu społecznego wobec władzy, który, mimo początkowego rozproszenia, ulegał stopniowej instytucjonalizacji, a w ostatnim stadium ujawnił się w postaci ruchu „Solidarność”.

Odchodzenie od organizacyjno-instytucjonalnej rutyny w kierunku spontaniczności i wspólnotowości

Ruch kobiecy, jak każdy ruch społeczny, przechodzi zazwyczaj przez co najmniej cztery charakterystyczne fazy rozwojowe: 1. fazę niepokoju i braku akceptacji dla istniejącego porządku społecznego, prowadzącą do spontanicznych, do różnie koordynowanych protestów, 2. fazę wyłaniania się pierwszych programów działania, 3. fazę profesjonalizacji i wyłaniania się pierwszych przywódców i 4. fazę instytucjonalizacji, czyli przekształcania ruchu w instytucję w rodzaju grupy interesu, stowarzyszenia bądź partii politycznej, dzięki której dochodzi do podejmowania skoordynowanych serii działań, w miejsce jednokrotnych reakcji na jakieś spektakularne wydarzenie.

Tymczasem w ruchu kobiecym w czasie PRL doszło – na co wskazywała dotychczasowa analiza – do swoistej inwersji, która wyrażała się w całkowitym odwróceniu kolejności wymienionych wyżej faz. W czasie, gdy na Zachodzie zamierała pierwsza fala ruchu kobiecego i rodziła się druga, bardziej spektakularna i burzliwa, ruch kobiecy w Polsce został niejako wtłoczony w ściśle uregulowane i kontrolowane struktury instytucjonalne, w ramach których wszelka spontaniczność w działaniu stawała się niemożliwa. W powojennej Polsce brakowało też tego, na co zwracały uwagę zachodnie feministki, a mianowicie grupowego interesu samych kobiet. Zjawisko to, określane zazwyczaj mianem syndromu „zadowolonego niewolnika” bądź po prostu „polskim paradoksem”, polega na braku grupowej świadomości kobiet, które świadomie godzą się na własną dyskryminację, nie dostrzegają podobieństwa wspólnego losu zdeterminowanego płcią i nie potrafią lub nie chcą go zmieniać²⁴. Fakt ten jest częściowo zrozumiały, zważywszy, że informacje docierające do społeczeństwa polskiego na temat rozwoju zachodniego feminizmu miały wybiórczy i w dużym stopniu ośmieszający charakter. Był on przedstawiany Polkom jako nieprzystający do naszych realiów, jako wynik bogactwa, braku problemów egzystencjalnych i upadku obyczajów. Jeżeli natomiast chodzi o jakiegokolwiek związku ze światowym ruchem kobiecym, to objawiały się one tylko w dwu

²⁴ Zob. H. Domański, *Zadowolony niewolnik? Studium nierówności między mężczyznami i kobietami w Polsce*, Warszawa 1992, s. 137–141.

kwestiach – aktywizacji zawodowej w znaczeniu instrumentu kobiecej emancypacji i walki o pokój na świecie²⁵.

W zamian za to starano się umocnić przekonanie, że powojenny ustrój dał kobietom wiele przywilejów. Zgodnie z Konstytucją PRL i jej art. 66 „Kobieta ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, społecznego i kulturalnego”. Gwarantowała ona ponadto kobiecie „równe z mężczyzną prawo do pracy i wynagrodzenia, prawo do wypoczynku, do ubezpieczeń społecznych, do nauki, do godności i odznaczeń, do zajmowania stanowisk publicznych”. Kobiety otrzymały też prawne gwarancje, które miały im umożliwić łącznie obowiązków rodzinnych z zawodowymi, wśród których znalazły się opieka nad matką i dzieckiem, ochrona kobiety ciężarnej, płatny urlop w okresie przed i po porodzie, rozbudowa instytucji opiekuńczych nad dzieckiem, rozwój sieci placówek usługowych i żywienia zbiorowego.

W tym czasie w Polsce z reguły nie dostrzegano (lub czyniono to tylko nieśmiało), że wskazane wyżej „zdobycze kobiet” są określone wyłącznie ich funkcją biologiczną i rolą w rodzinie, ograniczającą możliwość szerszego udziału w życiu publicznym. Świadomość tego, iż proponowane kobietom przywileje stają się głównie dodatkowymi obowiązkami, a pośrednio źródłem opresji, była już od dawna swoistym wyróżnikiem zachodnich aktywistek należących do wspomnianej wcześniej drugiej fali ruchu kobiecego. Polki natomiast miały od 1956 roku prawo, o które walczyły kobiety w wielu krajach świata, a mianowicie prawo do aborcji z powodów społecznych gwarantowane przez konstytucję.

Nie wnikając bliżej w złożone aspekty funkcjonowania tego prawa w Polsce, trudno nie wspomnieć, iż korzystanie z niego nie odbywało się w godnych warunkach. Pod różnymi pozorami kobiety były ośmieszane, szykanowane, a wymaganie, przynajmniej w początkowym okresie jego obowiązywania, odpowiednich dokumentów potwierdzających ich trudną sytuację życiową, pozbawiało je w konsekwencji naturalnego dla tego typu spraw poczucia intymności²⁶.

Nie ulega wątpliwości, że różnego rodzaju restrykcje i manipulacje stosowane przy tej okazji przez lekarzy, pielęgniarki czy urzędników musiały wyzwać dezaprobatę i frustrację wśród kobiet korzystających z tego prawa, jednakże ich negatywne doświadczenia, z uwagi na uległość ówczesnych organizacji kobiecych wobec władz, nie miały większych szans na zaistnienie w przestrzeni publicznej.

Jednym z nielicznych przykładów kobiecej niesubordynacji wobec decyzji władz była podjęta przez Ligę Kobiet próba wzięcia w obronę zwalnianych kobiet w ramach wspomnianej już wcześniej akcji „porządkowania miejsc pracy” z 1958

²⁵ Dobrym przykładem może tu być zorganizowanie z inicjatywy Ligi Kobiet w grudniu 1960 r. w Warszawie sesji Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, w której uczestniczyło ok. 140 przedstawicielek z 60 krajów. Wśród dyskutowanych wówczas kwestii znalazły się: problem pokoju i rozbrojenia, walka o polityczną niepodległość narodów oraz intensyfikacja procesu emancypacji kobiet. Zob. I Ratman-Liwerska, *Edukacja...*, s. 115.

²⁶ Zob. A. Gajewska, *Feministyczne rozrachunki z PRL-em*, [w:] *Kobiety w polskiej transformacji 1989–2009. Podsumowania, interpretacje, prognozy*, red. M. Frąckowiak-Sochańska, S. Królikowska, Toruń 2010, s. 470–473.

roku i organizowania ich w spółdzielniach pracy²⁷. Miała ona charakter wysoce nieformalny, dyskretny i była, w związku z tym, typowa – zgodnie ze znanym rozróżnieniem A. Melucciego – dla tzw. „fazy utajenia” ruchu społecznego. Ów akt niesubordynacji uznać również można za niespotykany dotąd przejaw grupowej solidarności kobiet.

Najbardziej jednak spektakularnym wydarzeniem zainicjowanym przez kobiety w całym okresie PRL było rozpoczęcie 10 lutego 1971 roku strajku dziewięciotysięcznej załogi Zakładów Bawełnianych im. J. Marchlewskiego i Zakładów Gumowych „Stomil” w Łodzi. W strajkach łódzkich wzięło w sumie udział 55 tysięcy osób z kilkunastu zakładów, wśród których aż przeszło 80% stanowiły kobiety. „Bunt miasta kobiet” – jak trafnie go określiła autorka wspomnianego artykułu w „Tygodniku Powszechnym” – winien być uznany za zapomniany dziś epilog gdańskiego „Czarnego Czwartku”²⁸. Wyrażając się bardziej precyzyjnie, był on reakcją na niespełnienie obietnicy złożonej przez nową ekipę władzy, z Edwardem Gierkiem na czele, po tragicznych wydarzeniach grudniowych w 1970 roku na Wybrzeżu i jej liczne powtórzenia po lokalnych strajkach na początku stycznia roku następnego. Złożona przez najwyższe władze partyjne obietnica dotyczyła cofnięcia grudniowej podwyżki cen żywności, która w istniejących wówczas realiach ekonomicznych większości polskich rodzin była trudną do udźwignięcia. Dlatego wśród postulatów łódzkich strajkujących (głównie kobiet) znalazł się – obok podwyżki płac – „powrót do cen na artykuły spożywcze sprzed 12 grudnia 1970 roku”.

Podjęty przez kobiety strajk wyraźnie różnił się od protestu w grudniu 1970 roku: o ile bowiem na Wybrzeżu doszło do walk ulicznych, o tyle w Łodzi akcja protestu ograniczała się wyłącznie do zakładów pracy. Strajkujące kobiety mówiły też innym „językiem protestu”. Odwoływały się w nim zarówno do „tożsamości konsumenckiej” jak i „macierzyńskiej”. W pierwszym przypadku podnosiły trudne warunki życia i pracy, w drugim natomiast narastające trudności w wykarmieniu dzieci. Były to więc dwie różne, aczkolwiek wyraźnie ze sobą zespolone, identyfikacje interesów i kwestii typowych dla strajkujących kobiet. Co więcej, odwoływanie się ról rodzinno-domowych było również typowe dla aktywności kobiet w następnych dziesięcioleciach, w tym także współcześnie, w okresie III RP. Przyjęta wówczas przez kobiety strategia działania w połączeniu z dużym ładunkiem emocjonalnym, towarzyszącym spotkaniu z delegacją mediacyjną, której przewodził nowy premier Piotr Jaroszewicz, okazały się na tyle skuteczne, iż od 1 marca 1971 roku powrócono do starych cen żywności. Można więc uznać, iż dzięki temu sukcesowi czynnik płci okazał się po raz pierwszy bardziej skuteczny od innych zmiennych strukturalnych, typowych dla głównych aktorów protestu społecznego. Odwołując się natomiast do sformułowania cytowanej wyżej autorki, można dodać, iż „cel, jaki przyświecał buntującym się robotnikom Wybrzeża, został osiągnięty – przez kobiety z Łodzi”.

Dość instruktywne w tym kontekście wydaje się kolejne dla naszych rozważań pytanie: dlaczego ten niewątpliwie sukces nie zaowocował powstaniem spontanicznego, oddolnego ruchu kobiet lub, mówiąc ogólniej, dlaczego licznie uczestnicząc po

²⁷ S. Walczewska, *Liga Kobiet...*

²⁸ N. Jarska, *Bunt miasta kobiet*, „Tygodnik Powszechny”, 16–17 kwietnia 2011, s. 33.

1971 roku w wielu opozycyjnych strukturach, nie zorganizowały się Polki w ruch społeczny na podstawie ich statusu jako kobiet?

Dość nieoczekiwanie próbę odpowiedzi na tak sformułowane pytanie podjęła ostatnio Lisa Baldez, twierdząc dość kategorycznie, iż taki stan rzeczy nie może być wyjaśniony jako funkcja ograniczonych zasobów mobilizacyjnych Polek. Kobiety w Polsce w latach 1970–1980 uczestniczyły – jej zdaniem – w wielu strukturach opozycyjnych, ale tylko nieliczne związki pracownicze w sfeminizowanych zawodach angażowały się w działalność opozycyjną, która podkreślałaby ich status jako kobiet. Nie organizowały się, bo nie czuły się wyłączone z procesu tranzycji, gdyż przywódcy strajkowi odwoływali się do kwestii kobiecych podczas rozmów z przedstawicielami władzy komunistycznej. Mimo iż stanowiły połowę Solidarności, w pierwszym jej Zjeździe uczestniczyło zaledwie 8% delegatek. Wiele kobiet miało wprawdzie świadomość dominacji mężczyzn w kierownictwie Solidarności, ale większość z nich nie zgłaszała z tego tytułu żadnych zastrzeżeń. Niezależną mobilizację Polek w postaci ruchu społecznego powstrzymywał – w odróżnieniu od kobiet w Chile, Brazylii czy Niemiec Wschodnich – brak znajomości międzynarodowego feminizmu. Zachodni feminizm łączono generalnie w Polsce z Ligą Kobiet, oficjalną organizacją kobiecą, sterowaną przez partię. Z uwagi więc na to, że kontakt ówczesnych polskich opozycjonistów z zachodnim światem był wysoce ograniczony, kobiety uczestniczące w ruchu protestu utożsamiały idee zachodniego feminizmu z partią. Postrzegały je zatem jako źródło opresji, a nie potencjalne źródło własnego wyzwolenia²⁹.

Potwierdzeniem tezy L. Baldez o braku poczucia tożsamości i wiary we własne możliwości wśród działaczek struktur opozycyjnych może być stosunkowo mało znany epizod z życia szefowej podziemnej Solidarności regionu lubelskiego, pani Danuty Winiarskiej. Pełniąc tak odpowiedzialną funkcję, posługiwała się ona fikcyjną postacią męską, niejakim Abramczykiem, który rzekomo był jej mocodawcą. Znajomy Winiarskiej, który zgodził się występować w roli Abramczyka, tak mocno utożsamiał się z ową fikcyjną rolą, że w późniejszej rozmowie z dziennikarzami uznał ją za rzeczywistą. Sama Winiarska, godząc się prawdopodobnie na pomocniczą rolę w regionie, nie ujawniła dotąd prawdy o uzurpatorskich zapędach Abramczyka³⁰.

Ostatni z przytoczonych przykładów wydaje się szczególnie instruktywny w kontekście poszukiwania odpowiedzi na wcześniejsze pytanie dotyczące powodów niskiej kondycji ruchu kobiecego w peerelowskiej Polsce. Można bowiem na jego podstawie z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, iż ów niekorzystny stan, przynajmniej od połowy lat 70., mógł wynikać częściej z powszechnej obecności wśród ogółu obywateli utrwalonych wyobrażeń i przekonań o drugoplanowej czy wręcz peryferyjnej roli kobiet w naszym społeczeństwie niż z deficytu autentycznych doświadczeń społeczno-organizacyjnych samych kobiet.

²⁹ L. Baldez, *Women's Movements and Democratic Transition in Chile, Brazil, East Germany and Poland*, [w:] *Women, Gender...*, s. 42–43.

³⁰ A. Graff, *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Warszawa 2001, s. 27.

Próba podsumowania

Wybrane elementy ogólnej teorii ruchów społecznych stanowią – co starano się wykazać – dogodną ramę teoretyczną dla analizy różnych form oraz typowych cech aktywności Polek w interesującym nas czasie historycznym. Zgodnie z tą perspektywą staje się oczywiste, że ruchy społeczne szczególnie aktywnie uczestniczą w życiu społeczno-politycznym jedynie w czasie wzmożonych napięć i niepokojów, natomiast wycofują się lub słabną w okresach względnego spokoju. Sytuacja powojenna Polski, aczkolwiek różnie oceniana, niosła z pewnością ze sobą ogromny ładunek nowości, a co za tym idzie – niepokoju, jednakże po pewnym czasie zaistniały przynajmniej pozory stabilności (chodzi tu o okres po roku 1956 do 1968 roku), natomiast stworzone organizacje kobiet miały stanowić uwieńczenie ich wysiłków w walce o równouprawnienie. Tłumaczy to przynajmniej częściowo, dlaczego w czasach PRL nie zaistniały sprzyjające warunki do definiowania tożsamości kobiet w terminach społecznych, zamiast tradycyjnie – biologicznych, co – jak wiadomo – stanowi jeden z ważniejszych wymogów organizowania się ich w ruch społeczny. Wyjaśnia ponadto dość charakterystyczną cechę podejmowanych wówczas inicjatyw kobiecych, która polegała niemal wyłącznie, z wyjątkiem spektakularnego „buntu miasta kobiet” z 1971 roku, na sprowadzaniu ich do wymiaru niejawnego bądź ukrytego.

Niezależnie od przywołania słabych punktów i ułomności kobiecej aktywności w analizowanym okresie w Polsce należy stwierdzić, iż wynikały one bardziej z realiów politycznych typowych dla systemu autorytarnego, w którym stwarzano iluzję swobód demokratycznych, niż braku odpowiedniego potencjału mobilizacyjnego samych kobiet. W całym okresie lat 1945–1989 nie było bowiem obiektywnych ram ku temu, aby kobiety mogły wykształcać i skutecznie realizować inne role społeczne poza rolą wyznaczoną przez biologię, mianowicie poza rolą rodzinno-domową. Jeśli nawet dopuszczano ich szerszy dostęp do sfery zatrudnienia, który – przynajmniej na poziomie ideologicznym – łączono w istocie z szerszej rozumianym równouprawnieniem płci, to czyniono to z reguły instrumentalnie, bardziej ze względu na potrzeby gospodarki niż potrzeby kobiety – obywatelki. Podobnie traktowano inne przejawy uczestnictwa kobiet w życiu publicznym, co między innymi wyrażało się w marginalizowaniu ich spontanicznego angażowania się we wczesną działalność opozycyjną i ruch „Solidarność”.

Oferowane przez władze możliwości organizacyjne w postaci Ligi Kobiet i Kół Gospodyń Wiejskich stwarzały wprawdzie ich członkiniom substytut aktywności obywatelskiej, ale w rzeczywistości stawały się one wyłącznie – jakby to ujął J. Raciborski – przykładem kreowania „zinstytucjonalizowanej mobilizacji” znaczących liczebnie kategorii kobiet poprzez „kontrolowane uczestnictwo”³¹.

Mimo że rozwój ruchu kobiecego w tym czasie w Polsce przebiegał opornie i meandrycznie, nie nadążając za jego nurtem zachodnim, a nawet częściowo z nim się rozmijał, to jednak przywołane wcześniej fakty, dotyczące mniej lub bardziej niekonwencjonalnych zachowań Polek, winny stanowić konieczny punkt odniesienia

³¹ J. Raciborski, *Modele reżimów...*, s. 155.

dla podjęcia bardziej pogłębionych badań nad historią ruchu kobiecego w Polsce. Pozwoli to, jak można sądzić, lepiej zrozumieć kolejne bariery i ograniczenia, które nadal utrzymują się w rozwoju ruchu kobiecego w postkomunistycznej Polsce.

Bibliografia

- Adamiak E., *Feminizm*, [w:] *Słownik społeczny*, red. B. Szlachta, Kraków 2004.
- Beckwith K., *Beyond Compare? Women's Movements in Comparative Perspective*, [w:] *Women, Gender and Politics: A Reader*, eds. M. Krook L., Childs S., Cambridge–New York 2010.
- Beskid L., *Bezrobocie kobiet*, [w:] *Kobiety i ich mężowie. Studium porównawcze*, red. J. Sikorska, Warszawa 1996.
- Eder K., „New Social Movements”: *Moral Crusades. Political Pressure Groups or Social Movements?*, “Social Research” 1985, vol. 52.
- Kersten K., *Bilans zamknięcia*, [w:] *Spór o PRL*, red. P.S. Wandycz, Kraków 1996.
- Piotrowski J., *Praca zawodowa kobiety a rodzina*, Warszawa 1963.
- Raciborski J., *Modele reżimów totalitarnego i autorytarnego a reżim polityczny PRL*, [w:] *Wartości, polityka, społeczeństwo*, red. M. Zahorska, E. Nasalska, Warszawa 2009.
- Ratman-Liwerska I., *Edukacja poza konwencją*. Białystok 1993.
- Sokołowska M., *Kobieta pracująca. Socjologiczna charakterystyka pracy kobiet*, Warszawa 1963.
- Sztompka P., *The Sociology of Social Change*, Cambridge 1993.
- Titkow A., *Feminizm*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Warszawa 1998.
- Walczevska S., *Liga Kobiet – jedyna organizacja kobieca w PRL*, „Pełnym głosem” 1993, nr 1.
- Żuk P., *Spółeczeństwo w działaniu. Socjologiczna analiza nowych ruchów społecznych w Polsce*, Warszawa 2001.

The meanders of the women movement in the Polish People's Republic

Abstract

Women's activity in the analyzed period in Poland had many weak points, however, it needs to be stated that they stemmed more from the political reality typical for the authoritarian system in which the illusion of democratic freedoms was created than from the lack of the mobilizing potential of women. In the years 1945–1989 there were no objective frameworks for women to create and effectively realize other social roles than the one dictated by biology, namely the family role. Even if an easier access to the employment spheres, which – at least at the ideological level – was in fact combined with the broadly-understood equality of rights, was given to the women, it was usually done instrumentally, more due to the economic needs than the needs of a woman-citizen. Other manifestations of women participation in the public life were treated similarly by, among others, sidelining women spontaneous engagement in the early opposition activity and the Independent Self-governing Trade Union “Solidarity” movement.

The organizational opportunities that were offered by the authorities in the form of the Women League and the Country Housewives' Association created a substitute of citizen activity for their members, however, in reality they were becoming merely – as J. Raciborski

would put that – an example of creating an “institutionalized mobilization” of numerous women by means of “controlled participation.” Although the development of women movement in that time in Poland was slow and meandric, not keeping up with its western trend, and even partially missing its ideology, the facts presented in the article that concern more or less unconventional behaviours of Polish women should constitute an indispensable reference point for undertaking a wider research on the history of the women movement in Poland.

Halina Sekuła-Kwaśniewicz

profesor nadzwyczajny w Uniwersytecie Pedagogicznym im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Absolwentka Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jest autorką kilku książek poświęconych aktualnym problemom sportu i szeroko rozumianej kulturze fizycznej oraz kilkudziesięciu artykułów i rozpraw zamieszczonych w renomowanych czasopismach naukowych i pracach zbiorowych wydawanych w kraju i za granicą.